

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu · polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolinik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalny poczcie I u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednoamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwuamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Samochód na wojnie.

Od pierwszej prawie chwili mobilizacji, samochody, będące w posiadaniu prywatnym, przeszły w używanie armii. Po drogach i po ulicach miast ujwija się wojsko osobowe i ciężarowe najprzeróżniejszych gatunków. Technika wojenna zyskała nowy środek, który stosuje z великim nakładem energii.

Taktyka, technika wojenna i działanie broni pozostały z sobą w ustawniczym rozwoju. Gdy działanie broni rzeczywiste i działało się znacznie więcej udoskonalonem, niż dawniej, taktyka zastosowała się do niego, a technika pospieszyła natychmiast z nowymi środkami, aby użycie broni osłabić i ograniczyć. W szczególności nowemi żródłami siły posługiwa się technika wojenna samolotów, natychmiast po ich zastosowaniu do celów praktycznych, jak to stało się np. przykładem z motorami pojedynczymi przewożonymi. Samochód służy wojnie w najprzeróżniejszych formach. Jeneralowie i oficerowie sztabowi przebiegają wzorem osobowym znaczące przestrzenie na froncie armii, który rozcina się nierzadko milami. Za frontem pospieszają samochody ciężarowe z amunicją i zapasami żywności, samochód szpitalny przewozi rannych do lazaretu polowego, a w nocy samochody z reflektorami rzucają światło dokoła. Na kole motorowym pedzi żołnierz z meldunkiem od komendy armii do poszczególnych oddziałów, na rzekach i jeziorach szybkie łodzie motoryowe pełnią te same służby. Motor działa też na wojnie w aeroplanaach, które mają obecnie zdac egzamin swojej użyteczności wywiadowczej, a nawet po części bojowej.

W użyciu do służby przy dowództwie armii, samochód ma podwójne zadanie. Musi dać dowódcy możliwość przenoszenia się jak najszybciej z miejsca na miejsce, oraz służyć do przewożenia rozkazów i wiadomości z punktu centralnego na wszystkie najodleglejsze punkty pola bitwy. Nie są to odległości małe. Obecnie, jak wiadomo, pola bitwy mają obramiają rozległość, bo biją się na nich setki tysięcy ludzi, a walka

rozpadła się na poszczególne bitwy i starcia. Głównodowodzący znajduje się zwykle na środkowym punkcie armii, na miejscu, do którego łatwo dostać się ze wszystkich stron pola bitwy. Środki techniczne, jak telegraf, telefon, łączna go niestannie do wszystkimi częściami armii, otrzymuje co chwila najokładniejsze wiadomości o przebiegu starć i przesuwa wojska, jak na szachownicy. Ale wszystkie te rozkazy przez telefon i telegraf mają jednak ujemną stronę, że muszą być krótkie i mogą dawać powód do nieporozumieni. Tutej rozpoczyna się działalność samochodu.

Dzięki automobilowi oficerowie generalnego sztabu przy komendzie armii i przy poszczególnych oddziałach szybko przebywają przestrzeń dzielącą ich od komendy naczelnnej i mogą zdać raport osobie, odpowiadając na zapytania wodza, wyjaśniać, tak, że naczelnego dowództwo dostaje lesny, przejrzysty obraz położenia, którego nie da telefon ani telegraf. Kierownicy wojsk, walczących w pobliżu, mogą między sobą utrzymywać komunikację samochodową w tych samych celach, zwłaszcza, aby porozumieć się co do współdziałania i nierzadko osobie, układając wspólny plan akcji. W ten sposób używa się też samochodu przy korpusech i dywizjach kawalerystycznych, które spieszają przed armią i pełnią służbę rekonwalesancką w wielkim stylu. Samochód dostarcza im środka miedzunkowego, za pomocą automobilistów rapporty ich dostają się szybko i pewno do armii, idącą za nimi. Nawet w bitwie samochód oddaje kawalerzystom usługi. Jazda idzie wówczas przeciw fiamkom i tym nieprzyjaciela, okrążając go z daleka. Samochód pozwala tym masom na stale połączenie z centralnym kierownictwem armii, więcłatwia też dowódcom wydawanie rozporządzeń, jakie każe rzucać chwilą, dla przeważenia losów na swoją stronę.

Egzamin zdały samochody w wojnie bałkańskiej w latach 1912 i 1913. Był to egzamin temu częszym, że stosunki drogowe w Bułgarii i na Bałkanach zmuszały maszyny do nadmiernego wysiłku i suzyły je bardzo prędko. Nie zawsze też można było używać samochodu. Przy dowozie amunicji i środków

żywności pojawia się jednak najczęściej wóz, zaprzony w wóly, jako najbezpieczniejszy, najpowinniej w danych stosunkach dochodzący do celu. Sosy były bardzo niewiele, instylującą zaś w stanie wątpliwym. Niektóre, z nowe zbudowanych, przedstawiały się na oko wyborne, lecz poprzecinane były rowami, odprowadzającymi wodę, wogdzie zaś budowano je naszyt wązko. Samochody nieraz też musiały jechać drogami, które budovali dopiero w czasie wojny, n. p. gdy skoło o okrągłe Adryanopolu, a musiano tak jeździć, póki twierdza nie padła.

Drogi te oczywiście niewiele przedstawiały dogodności dla samochodów, ale bywało jeszcze gorzej, gdy n. p. przyszło jeździć bez dróg w ogóle, jak n. p. między granicą bułgarską a Kirkilissem. Gdy zaczęły się niepogody, nierzadko można było widzieć samochód zaprzony w wóly, wyciągającego go z bezdejnego błota. Przy przejeżdżaniu przez wsi i małe miejscowości natrafiono znów na broki, ukladane z kamieniem przeróżnej wielkości, z dziurami tak głębokimi, że koła samochodu zatapiały się w nich po osi.

Do napraw, które często się okazywały potrzebne, używano latających warsztatów, które wnosili z sobą części składowe; szczególnie pięknie osią zderzali się stosunkowo często, a niepogoda i zie warki skomplikowały wystawianie trwalej poszczególnych części na wielką skalę prób. Jezdzone wogdzie dość powoli, rzadko kiedy szybkość dosięgała 60 kilometrów na godzinę. Ale wóz suzywał się regularnie, toteż zawsze ich było normalnie czycić i smarować.

Mimo to samochody przetrwały próbę wyborów i okazały się pierwszorzędnym środkiem technicznym do wojny. Obecnie bedzie sposobność wyprowadzenia go w daleko szerszą mierze na różnych terenach. Wszystkie państwa wojenne są zaopatrzone obficie w wozy automobilowe i posługiwane się nimi przybiera ogromne rozmiary.

Rodacy, abonujcie i rozszerzajcie „NOWINY RACIBORSKIE”!

Tajemnica morza.

(Ciąg dalszy.)

— Zdaje się — rzekł Konsel — że przedsiemy do bieguna.

— Ja pewny jestem tego — odpowiedział z głębokim przekonaniem.

Jakączęśćnocyja i Konsel spędziliśmy z ciekawością przy szybach salonu. Morze błyszczało od elektrycznego światła naszej latarni, ale puste było naiutkniej. Ryby nie mieszkały w tej wodzie, zamkniętej lodami. Oko drugiej po północy udelem się na spotyk, Konsel zrobił to samo. W korytarzu spotkałem się z kapitanem; myślałem, że on siedzi w izdebce sternika.

Nazajutrz, dnia 19 marca, o piątej rano, znów byłem w salone „Loch”, narządzając szybkość biegu pokazywał, że pęd „Nautilus” był umiarkowany. Statek wznosił się ku powierzchni, ale ostrożnie. Roserwoy opróżniano bardzo wolno.

Serce mi bilo. Czy też my się wydobędziemy na wolne powietrze?

Nie. „Nautilus” uderzył o spód lawicy, a po głuchym z tego uderzenia odgłosie można było wnośnic, że lód niesmiernie jest gruby. Ławica była w tem miejscu znacznie grubszego, niż tam, gdzieśmy się pod nią zapuścili. Nie bardzo to było pocieszające.

Niejednokrotnie dnia tego ponawał „Nautilus” tę próbę, a zawsze uderzał o powałę lodową. Nareszcie, było to na sześćset stop pod powierzchnią morza, więc lód było ośmaset grubo — zawsze tedy znacznie grubiej niż wówczas, gdyśmy pod niego weszli. Notowalem sobie tą różnicę grubości lodu, coraz mniejszą, i tym sposobem zyskałem pojęcie o wzroszczącym się coraz spodnim poziomie lawicy. Wieczorem nie wiele zmieniło się nasze położenie; zawsze było lodo na cierysta do pięciuset stop grubo. Grubość ta zmniejsi-

szyla się widocznie: ale ileż trzeba było płynąć, żeby się wydostać na powierzchnię!

Była wówczas ósma godzina. Od sześciu godzin powietrze powinno być odmienione w „Nautilus” według zwyczaju przyjętego. Nie bardzo jednak jeszcze cieśko było oddychać, choć kapitan nie użył dotąd swoich zapasów powietrza.

Zle spałem w nocy. Obawa i nadzieję wzruszały mnie naprzemian. Wstawałem kilka razy. „Nautilus” ciągle próbował grubości lodu. Okolo trzeciej rano spostrzegłem, żeśmy mieli nad sobą lód już tylko na pięćdziesiąt stop pod powierzchnią morza: cała zatem grubość lodu mogła wynosić około siedmdziesięciu stop. Góry lodowe zamieniały się w pole lodowe, w równinę.

Nie spuszczałem już odtąd oka z manometru. Płyliśmy w głębokości coraz mniejszej, pod blyszczącą od światła naszej latarni spodnią powierzchnią lodu. Co mila grubość lawicy zmniejszała się ukośnie w góre. Nareszcie o szóstej rano, w pamiętnym na zawsze dla moje dnia 19 marca, otworzyły się drzwi salonu i wszedł kapitan Nemo.

— Wolne morze! — zawołał.

Biegun południowy.

Wybiegłem na platformę.

Tat! morze wolne. Zaledwie gdzieniegda kilka kawałków kry, kilka ruchomych lodulków, w deli rolegie morze, świat płaszczy w powietrzu, krotce ryby w wodzie przybierającej, stosownie do dna, mocno biegną lub oliwkową zieloną kolor. Termometr nasz wskazywał trzy stopnie powyżej sera. Było to jakby wiosna, zaparta poza tem lodołowiskiem, którego kształty rysowały się na północnym horyzoncie.

— Jesteśmy przy bieguni? — zapytałem kapitana z biłą sercem.

— Nie wiem — odpowiedział. W pojednianie oznaczące położenie statku.

— Czy słońce pokaze się przez mgły? — rzekłem, spoglądając na szarawe niebo.

— Cokolwiek go się pokaze, wystarczy mi — odparował kapitan.

W odległości dziesięciu mil morskich od „Nautilusa”, wznosiła się w południowej stronie samotna wyspa, na wysokości dwustu metrów. Zmierzalismy ją, lecz z ostrożnością, bo morsze to mogły być połane skały.

W godzinie pożniej dotarliśmy do wyspki, w deli godzinie pożniej okrąglismy już całą. Wąski kanal oddzielał ją od znacznego obszaru ziemi, może stałego lądu, którego końca nie mogliśmy dojrzeć. „Nautilus” z obawy, aby nie osiąść na mieliznie, zatrzymał się w odległości trzech węzłów od płaskiego wybrzeża, nad którym górowały pietrające się wspaniałe skały. Spuszczono łódź na morze. Kapitan, dwaj ludzie z narzędziami, Konsel i ja wsiadliśmy do niej. Była godzina dziesiątej rano. Nie widziałem Ned-Landa. Kandykczek nie chciał zapewne zdradzić się wobec południowego bieguna.

Kilkę poruszeń wiosłem doprowadziło łódź na piasek, na którym osiądła. W chwili gdy Konsel chciał z niej wyskoczyć, zatrzymałem go.

— Panie — rzekłem do kapitana Nemo — panu należy się zaszczyt, byś pierwszy wstępł na tę ziemię.

— Tak, panie — odparł kapitan — i nie wahałem się dołożyć stopa tej ziemi biegunowej, bo dołycałem żadna istota ludzka nie pozostała na niej śladu swych kroków.

Rzekiszys, to, wyskoczył lekko na piasek. Silne wzruszenie przypomniało mu bicie serca. Wdrapał się na skałę, sterującą na pochyłości małego przyłąku i ze skryzowaniami na piaskach rękami, palącymi wieniem, nieruchomym, milczący, zdawał się obejmować w posiadanie te kraje południowe. Po pięciu minutach takiego zachwytu, zwrócił się ku nam.

— Czy zechcesz pan? — zawałł na mnie.

Smierć Ojca św.

Ojciec św. zmarł wskutek zapalenia płuc, które się wywiązało ze silnego zapalenia rur oddechowych. W nocy na środę pogorszył się stan tak bardzo, że przed południem nastąpiło znaczne osłabienie serca. Do Watykanu przybyły siostry Ojca św., które wraz z lekarzami i przybocznie duchowieństwem były obecne przy zgonie, który nastąpił o godz. 1.20 w nocy na czwartek.

Kiedy Msgr. Zambini udzielał Ojcu św. ostatnie namaszczenie olejem, starał się chory odpowidać jeszcze na ostatnie modlitwy, poczem zamknął oczy i wyszeptał: »Niech się dzieje wola Boska, idzie mi się, że zbliża się koniec.«

Zwłoki pozostawiono na łóżku, dopóki przybyły kardynał Camerlengo della Volpe nie stwierdził zgonu.

W czwartek nad ranem o godz. 31/2 rozpoczęły się w prywatnej papieskiej kaplicy msze żałobne. O godz. 5 1/2 rano odeszły się wszystkie dzwony Rzymu.

Zwłoki, przybrane w szaty papieskie, ustawiono w sali tronowej, gdzie po południu pomiędzy godz. 5 a 7 zwiedzali je koło dyplomatyczne przy Watykanie, kardynałowie i wyżsi dostojnicy kościelni.

W piątek rano przeniesiono zwłoki w uroczystym pochodzie do bazyliki św. Piotra, gdzie złożone zostaną na ostatni spoczynek.

O ostatnich godzinach Ojca św. nadeszły z Rzymu jeszcze następujące szczegóły:

Przez całą noc napelniał plac św. Piotra gęste tłumy. W głuchem oczekiwaniu wszyscy spoglądali ku oświetlonym oknom komnaty papieskiej. Do Watykanu udawały się dostojnicy kościoła i wracali. Na gorące zapytania nie dawali odpowiedzi. O godzinie 1 minut 20 zapłonął sławny róg papieski pałacu. Okna otworzono na rozcień, wówczas w pełnym biegu wysuwa się z bramy św. Marty na plac Monsignore Zambini wstępnie z bramy spiżowej. Czy papież umarł, monsignore? »Żyje, lecz życiem wiecznym«, odpowiada wśród leżących królów. Jeden z dostojników kościoła opowiadał: Ojciec św. umarł trzymając lewą rękę w ręku kardynała Merry del Val, prawa ręka spoczywała na piersiach. Papież zasnął spokojnie, z uśmiechem na twarzy. Nie można sobie wyobrazić pogodniejszej śmierci. Zwłoki umyto natychmiast i ubrano.

Cesarz Wilhelm nadesłał na rękę kardynała Vanutelliego następujący telegram: »Proszę Waszą Eminencję o wyrażenie Wysokiego Kolegium Kardynałów mojego prawdziwego współczucia w żałobie, jaka udzieliła się Kościółowi katolickiemu z powodu zgonu jego głowy naczelnego. Wilhelm J. R.«

Złożenie zwłok do grobowca odbyło się w sobotę

Wyszedłem na brzeg z Konsemem: dwa ludzie jego zostały w lodzie.

Kapitan Nemo stał oparty w milczeniu na odlamie skały i patrzył w niebo. Wydawał się zniecierpliwiony, rozdrażniony. Cóż począć? Zuchwał ten człowiek nie mógł tak władać słońcem jak mormen.

Nadeszło południe, a słońce nie zjawiało się ani na chwilę. Nie można było nawet rozpoznać miejsca, jakie zajmowało poza mglistą zasłoną. Mgła za rozsypaną się wkrótce w śnieg.

— Do jutra — rzekł poprostu kapitan — i wróciliśmy do „Nauitusa“ wśród śnieżnej zameci.

Nazajutrzy, 20-go marca, zimno było cokolwiek dalsze. Termometr wskazywał dwa stopnie niżej zera. Rozeszyły się chmury i miały nadzieję, że tego dnia będziemy mogli dokonać spostrzeżenia.

Ponieważ kapitan Nemo jeszcze się nie pokazał, lód zabrała tylko mnie i Konsela i wysadziła na ląd. Była godzina ósma z rana. Zostawiły nam jeszcze cztery godziny do chwili, w której słońce mogło być obserwowane. Zwróciłem się ku obszernej zatoce, zchodzącej półkiem w granitowe skały wybrzeża. Na skalach lub piasku spała wielka ilość kotów i lwów morskich. W pośród nich przesuwayały się stonie morskie, rodzaj fok z krótką i ruchoma trąbą; olbrzymie gatunki, mające ze dwadzieścia stóp obwód, dziesięć metrów długości. Nie ruszały się z miejsca za naszym bliżaniem.

— Czy te zwierzęta są drapieżne? — zapytał Konsel.

— Nie — odpowiedziałem — byleby ich nie zaspaczyć. Ale broniąc swe małe, foka wpada w stra-

wieczorem o godz. 6 ito wedle ostatniego życzenia zmarłego Ojca św. w cieści.

jedności i radości wielkim postanowieniem poświęca dla Ojczyzny życia i mienia.

Koło polskie.

Czas trwania wojen.

Prócz trwołodowego pytania o wynik wojny, która rozpalnia swegośnie niemal w całej Europie — na usiądzie się pytanie: Jak długo trwać będzie wojna? A może z wojenami ostatnich lat dziesiątków, tak ze względu na przełomowe zmiany w systemie prowadzonej i ze względu na mnóstwo mas nagoniedzonych wojsk, to przecież zainteresuje czytelnika przegląd czasu trwania najważniejszych wojen w ciągu ostatniego pięciu.

Wojna Austrii przeciw Sardynii i Francji w roku 1859 rozpoczęła się w dniu 29 kwietnia. Głównemi jej wypadkami były walki pod Montebello (20 maja), Magenta (4 czerwca) i Solferino (24 czerwca). Przed wstępne ukiady pokojowe zamknięte 11 lipca, pokój w Zuryczu zawarty 11 listopada.

Cywila wojna w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, która spowodowała ustawę o zniesieniu niewolnictwa, trwała lat cztery, od roku 1861 do 1865. W roku 1861 rozpoczęła się także wojna Francji, Anglia i Hiszpanii przeciw Meksykowi. Hiszpania i Anglia wycofały się z tej wojny już z początkiem 1862 roku, wojna skończyła się na wiosnę 1867 roku zupełnym milanem.

Mata następnych wielkich wojen była myśl jenoczenia Niemiec. W styczniu 1864 r. rozpoczęła się wojna Austrii i Prus z Danią. Wojna ta zakończyła się zawartym w Wiedniu w październiku tegoż roku. Zatarg między zwycięzcami doprowadził do wojny między Prusami i Włochami a Austrią w r. 1866. Wojna trwała miesiąc od 22 czerwca do 22 lipca (3 lipca bitwa pod Kralowem Hradem (Koeniggraetzem), 20 lipca bitwa pod Lesiną). W dniu 26 lipca przyszedł do skutku w Nikolsburgu zawieszenie broni. 26 sierpnia Austria zawarła pokój z Prusami w Pradze, 3 października w Wiedniu z Włochami.

Okrągły poł. roku trwała wojna młodego państwa niemieckiego z połączoną — jak się wówczas zdawało — Francją. Ale rozzstrzygnięcie wyniku tej wojny nastąpiło już po miesiącu. Wypowiedzenie wojny miało miejsce w dniu 19 lipca 1870, oddanie Sedanu w dniu 4 września, a upadek cesarstwa francuskiego w dniu 27 września. Niemieckie wojska po Sedanie ruszyły ku Paryżowi, do 27 października dostosując się w ich rejonie Metz, po oblężeniu Francuzi oddali Niemcom Paryż w dniu 25 stycznia 1871.

Rosyjsko-turecka wojna rozpoczęła się 27 czerwca 1877 roku, kiedy to rosyjskie wojska przeszły przez Dunaj przy Sistowej. W dniu 3 marca 1878 roku zawarta Rosja z Turcją pokój w San Stefano.

Austria i Anglia zaprotestowały przeciw postanowieniom sansteftowskiego pokoju. Następstwem tego protestu był 1) kongres berliński; 2) zajęcie Bośni i Hercegowiny przez Austrię. Zaletę to przeprowadziły oba rozpoczęły się ono 29 lipca 1878 r. — ukonczono je w dwa miesiące po utrudnionych wiele walkach.

W dniu 13 października 1885 r. nastąpiło wypowiedzenie wojny przez Serbie Bulgary. W bitwie pod Sliwica (18 i 19 października) zwycięzili Bułgarzy stu-

Odezwa galicyjskiego Koła polskiego.

Koło polskie, w Krakowie obradujące, uchwaliło w dniu 16 sierpnia 1914 r. następującą odezwę:

Polacy!

Godzina, której naprzeczne oczekując trzy pokolenia naszego narodu, krwawiły się w strasznych a bezna- dziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o której modlił się naród cały, godzina wielka wybila!

Cała Europa stoi w pożarze wojny.

Ziemie polskie, jak długie i szerokie, oświetlały krwawa luna wojny, największej, jaką była. Austria w obronie wolności swych ludów wysylała na ziemię polskie potężną armię przeciwko rosyjskiemu ciemnicy.

W tej słuszej a wielkiej godzinie, Koło polskie, świadome swojej odpowiedzialności, uważa za swój świętym obowiązek wskazać narodowi kierunek myśl i czynów, prowadzić go w przyszłość lepszą i jasniejszą.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku, Koło polskie, z którym w tej dziejowej chwili łączą się wszyscy polscy posłowie, dotąd poza niem stołujący, wzywa Was Polacy: do czynu, do wspólnego, jednomyślnego, do największego na jaki Was stać wysiłku!

W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej — przemocy, odyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ostatecznie. Bo nie wygra ten, kto konča gry ostrożnie wy- czekuje.

Słachetny monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwości i majestatu rządami części naszego narodu mogła przez poł wieku rozwijać i mnożyć polskie siły narodowe, i cała Jego potężna armia, ruszająca do boju o najwazniejsze idealy kultury, patrzy na naród polski, jako na wypróbowanego obroncę tych idealów, który dziś zyskuje możliwość dodatnie niebywałe, wyswobo- dzenia się niewoli, która gnębiła ciało, kalała duszę.

W tej chwili naród musi dowieść, że żyje, życie, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone utrzymać i przed wrogiem obronić.

Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne legioni polskie, Koło polskie i wszystkie bez wyjątku strońnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną jawną organizację.

Pod polską komendą, a w ściślej łączności z na- czelnem dowództwem armii austriacko-węgierskiej, pojedą legiony polskie w bitę, aby na szale tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego долi.

Polacy!

Z zaufaniem i pełną wiarą poddajcie się kierownictwu Koła polskiego i postanowanej przez Koło polskie organizacji narodowej.

Polacy!

Z jednozecie się woli niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i niezachwianej wiarą w tę przyszłość. Stając w obronie wolności i wiary ojców. Odrzucić precz zwątpienia, wyrwicie z serc urazy i stancie silni-

szywa wściekłość i często się zdarza, że rozbija na sztuki statek rybacki.

— Jest w swojem prawie.

O dwa mile dalej, przeciął nam drogę przylądek, osiągający zatokę od południowych wiatrów. Schodził prostopadle w morze i pienił się u spodu od rozrzuconej fali. Za nim rozlegały się straszliwe ryki, jakie wydawać mogły tylko stado przezuwających zwierząt.

— Brawo — odeszła Konsel — koncert bi- ków.

— Nie — odrzekiem — to koncert morsów.

— Bija się?

— Bija się, albo igraja.

— Jeżeli się panu podoba, trzeba by to zobaczyć.

— Trzeba zobaczyć, Konselu.

I zaczeliśmy wdziadać się na czaraiawe skały, wśród nieprzewidzianych zawałów, po kamieniach osłizanych od lodu. Nieraz staczałem się i lukać sobie boki. Konsel, ostrożniejszy i mocniejszy w nogach, ani się zachwiał.

— Podnosil mnie, mówiąc: gdyby pan był laską szerej stąpać, toby pan mógł utrzymać lepszą równowagę. Stanawszy na szczytce przylądu, spostrzegłem o- bszerną białą równinę, zapieńioną morsami. Zwierzęta igrzały ze sobą. Były to ryki radości.

Morsy podobne są do fok kształtem ciała i układem członków. Ale w dolnej szczece nie mają kłów, ani trzonowych zębów; a górnego kły długie na osiemdziesiąt centymetrów, trzymają w osadzie trzydziestę trzy centymetry obwodu. Zeby te ze szczele, nieprakownej kości, twardsze jak u słoni i nie tak predko zginające, są bardzo poszukiwane. Z tego powodu morsy ścigane zawzięcie i nieoglednie igrzędą, wyginą wkrótce

co rok przeszło cztery tysiące.

Oberżawszy owe osadę morsów, pomyślałem o powrocie. W razie bowiem, gdyby kapitan Nemo znalezł warunki sprzyjające obserwacji, chciałbym być przy obecny. Nie spodziewałem się jednak, by tego dnia pojawiło się słońce. Zdawało się, jakby zaraz sama gwiazda nie chciała odświeżyć lodzikim istotom tego nieprzestępnego punktu na globie.

Ponimo to postanowilem już wrócić na „Nautilus“. Szliśmy wąskim wągkiem, ciągnącym się po wierzchni urwistego wybrzeża. O wpół do dwunastej, przybyliśmy do miejsca wyładowania. Kiedy zatrzymały się na piasku, wysadziła już na brzeg kapitana. Spoglądając go stojącego da bazaltowej skale obok leżącego narzędzia. Wzrok jego ukwiony był w poziomie północnym, w bliskości którego słońce opisywało teraz swoją wydłużoną krzywiznę.

Staniał przy nim w milczeniu. Nadzierał po-

dalej, i słońce, podobnie jak wczoraj, nie pokazało się. Była to fatalność. Obserwacyjna znów nie mogła być dokonana. Gdyby i jutro nie przeszła do skutku, wypadało potęgnieć się stanowczo z oznaczeniem naszego położenia.

W istocie mieliśmy właśnie 20 marca. Nagajatrzy, 21, przypadło porównanie doja z nocą, słońce zuke- toby pod poziom na sześć miesięcy, a z jego zajściem rozpoczęły się długie noc biegunowa. Zakomunikowa- lem to obawy kapitanowi Nemo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W lecie 1894 r. odeszwał się daleki wschód. Wybuchła wojna między Japonią a Chinami. Trwała ona do połowy marca 1895 r., a zakończyła ją 17-go kwietnia tego roku pokój w Szimonoszki.

Bardzo krótko trwała wojna Turcy z Grecją w r. 1897. Turcy wojnę wypowiedzieli 17 kwietnia, założenie broni — po szybkich tureckich zwycięstwach przyszło do skutku w dniu 19 maja 1897 roku. Podpisano w Konstantynopolu dopiero w dniu 8 grudnia.

W wojnie hiszpańsko-amerykańskiej podjęły Amerykanie kroki nieprzyjacielskie w dniu 1 maja 1893; w połowie lipca Hiszpanie zaniechali dalszego oporu. Po tej zawarły w Paryżu w grudniu 1898 roku.

W październiku 1899 r. rozpoczęła się wojna burmańska i zakończyła się w sześć lat później — w roku 1905, w dniu 25 października włączeniem południowo-

austriackiej republiki do państwa brytyjskiego.

Wojna Japonii przeciw Rosji (1904 — 1905) wybuchła w dniu 9 lutego 1904 bez zwykłego wypowiedzenia. Po kapitulacji Portu Artura (2 stycznia r. 1905), po rosyjskich klęskach w Mandżurii i zniszczeniu rosyjskiej floty (27 maja 1905) zaproponował ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, w dniu 8 czerwca porozumienie pokojowe. Pokój przyszedł do skutku w Portsmouth dnia 5 września 1905 roku.

Włosko-turecka wojna w Trypolisie trwała od 29 września 1911 do połowy września 1912 r.

Ostatnie wojny balkańskie rozpoczęły się wojny przez Czarnogórę Turcy w dniu 8 października 1912 r. Po klęsce tureckiej wybuchła druga wojna balkańska, w której przeciw Bułgarii stanęły nietypowo dotychczasowi sprzymierzeńcy, ale i Rumunia. Wojnę tę zakończył pokój w Bukareszcie w roku 1913 w dniu 10 sierpnia.

Pospolite ruszenie.

Zorganizowanie pospolitego ruszenia jest wykonaniem części planu mobilizacyjnego, jest częścią mobilizacji. Zadaniem powołania pospolitego ruszenia jest umożliwienie wysłania w pole wszystkich sił zdolnych do obrony. A wtedy to dopiero stac się może, gdy silny te, pozostałe dotąd w kraju, dla utrzymania porządku, zastąpi się innymi. W pasie granicznym, w którym my mieszkaemy, mobilizacyjną taką przeprowadza się wcześniej, niż w głębi kraju, chociażby już dlatego, aby przeszodzić nieprzyjacielowi wkroczenie do kraju i uniemożliwić mobilizacji na pograniczu. Wobec tych konieczności sprawy społeczno-ekonomiczne schodzą u nas na plan dalszy. Więc na pograniczu pierwego pospolitego ruszenia powołują się w głębi kraju, bo później mogły to być bardzo utrudnione.

Obecnie chodzi o to, aby przez powołanie starszych roczników pospolitego ruszenia i takich, którzy jeszcze bronią się, po wyciągnięciu zastąpić tych, którzy obecnie stoją po miastach, pilnując dróg itd., a zwolnić, aby mogli iść w polu.

Powołanie pospolitego ruszenia, jakie w tych dniach ogłoszono, nie znaczy jeszcze, aby zaraz wszystkich zaciągnęto. Nasamrądz chodzi o stwierdzenie, jaką siłę pod względem liczby, da się jeszcze zebrać. Ci, których obecnie powołują, nie podlegają w czasie pokój żadnej kontroli. Uwzględniać będzie się potrzeby gospodarcze kraju. Niechaj nikt nie porzuca już stanowiska, za posadę nie dziękuje, ale każdy niech pracuje dalej w swym zawodzie. Przedtem tego uczyć się nie należy, aż się nie dostanie zapoznania (Gestellungsbefehl). Z powołania pospolitego ruszenia nie wynika też, aby położenie na placu boju miało być niekorzystne. Wszystko przysporza się naprzód, a nie w ostatniej chwili; wszystko się dzieje według góry obmyślonego planu — nie dopiero w czasie wojny, ale przed wojną, w czasie pokoju.

Wojna.

Wielkie zwycięstwo pod Mecem.

Pod dowództwem bawarskiego następcy tronu odniosły w czwartek wojska niemieckie pojedynek Mecem a Wogezami wielkie zwycięstwo nad Francuzami. Wojska francuskie w sile 8 korpusów zostały na całej linii odparte i zmuszone do ucieczki. Armia niemiecka puściła się w pościg za uciekającym nieprzyjacielem. W rejonie zwycięzców wpadło 50 armat, 10000 jeńców dostalo się do niewoli. Armia bawarskiego następcy tronu dotarła do linii Luneville-Blamont i skończyła wrogą dalej.

Walki na morzu.

Dwa małe krążowniki »Strassburg« i »Stralsund« wyplynęły w ostatnich dniach na południe morza Północnego. Przytem spostrzegli krążowniki »Strassburg« przy

wybrzeżu angielskim dwie nieprzyjacielskie łodzie podwodne, z których jedna zatopiła kilku strzelanami.

Krażownik »Stralsund« stoczył walkę na dalszą odległość z kilku kontrtorpedowcami.

Dwa z nich doznały uszkodzeń. Przy tej sposobności jak i przy wzlotie rekognoscującym balonu aż do Skagerrak stwierdzono, że wybrzeże niemieckie i wody niemieckie wolne są od nieprzyjaciela i żegluga neutralna może się odbywać swobodnie.

Kiauczau.

Gubernator niemiecki w Kiauczau, powiadomiony o żądaniach Japonii odpowiedział, iż spełni swój obowiązek aż do ostateczności.

Piąta lista strat.

Ukazała się urzędowa piata lista strat, zawierająca nazwiska 268 poległych, rannych i zaginionych.

Komendant Lüttichu w niewoli.

»Berl. Tageblatt« donosi, iż komendant Lüttichu, generał Lemar, dostal się do niewoli i odstawiony został do Kolonii.

Austryacy w Serbii.

Wojska austriackie zajęły miejscowości Obrenowac pod Valjevem.

Zajęcie Piotrkowa.

Wojska niemieckie zajęły miasto gubernialne Piotrków, położone na drodze do Warszawy o 30 km. na południe od Łodzi.

Walki nad granicą rosyjską.

Silne wojska rosyjskie wyruszyły przeciw liniom Gumbinnen-Angerburg w Prusach Wschodnich. W czwartek zaczepiły je pierwszy korpus armii niemieckiej i zmusiły do odwrotu, zabrąwszy 8000 Moskali w niewoli i 8 armat. Dalsze posiłki rosyjskie nadchodzą na północ od Prezlu.

Walki nad granicą francuską.

Na północ od Mecu niemiecki następca tronu, idąc ze swoją armią po obu stronach Łony, (we Francji) odparł zwycięzko wojska francuskiego.

Bitwa pod Namur.

Od soboty wieczorem grzmiały niemieckie armaty pod Namur, w Belgii.

Odpowiedź Niemiec dla Japonii.

Na żądania Japonii, dotyczące ustąpienia z Kiauczau (w Chinach) odpowiedział rząd niemiecki krótko: Na to nie mamy żadnej odpowiedzi. Widzimy się spowodowani odwołać naszego ambasadora z Tokio i tutejszemu ambasadorem japońskiemu doręczyć jego papiery.

Có tam słychać w świecie.

Testament Piusa X-go.

Według doniesienia »Messager« testament Papieża Piusa X-go ma tylko następującą krótką treść: »Urodziłem się biednym, jako biedny żyłem i w biedzie umierać. Proszę Stolicę Apostolską wypłacić siostrrom moim miesięcznie 300 lirów. Nie chcę być zbalansowanym.«

Wybór nowego Papieża.

Konklawe, celem wyboru nowego Papieża zbiera się 30 b. m. Liczba kardynałów, mających prawo wyboru, wynosi obecnie 64, z tych 32 Włochów a 32 innych narodowości. Wybór obcozakowiąca jest mimo to wykluczony, gdyż do większości potrzeba 42 głosy.

Smierć generała Jezuitów.

Prawie równocześnie z Ojcem św. zmarł w Rzymie generał Jezuitów, O. Franciszek Ksawery Wenz w 72 roku życia.

Rewolucja na Kaukazie.

Urządowe biuro Wolffa donosi, iż powstanie na Kaukazie, zwrócione przeciwko Rosji, szerzy się coraz bardziej. Powstańcy wysadzili w powietrze most przez rzekę Arayes na jednej linii kolejowej, jaką Rosja łączy z Persją. Wojska rosyjskie z całym rygorzem wojennym uciekają nad granicę turecką.

Położenie w Durazzo.

Oficerowie holenderscy przed swym wyjazdem do ojczyzny wymogli od powstańców uwolnienie swych towarzyszy. Powstańcy po różnych korowodach i po zapewnieniu, że oficerzy wrócą do niewoli przeciw nim walczyć nie będą, wypuścili wszystkich na wolność. Podczas pertraktacji, korzystając ze sposobności, zapewniał oni oficerów holenderskich, że nie myślą poddawać się pod rządy księcia Wiedza.

Po wyjazdzie okrętów austriackich powierzona została obrona pałacu księcia Wiedza jedynie marynarzom włoskim. Komendant statku San Marco zadecydował, że obrona powinna roztaczać się na wewnętrz a nie na zewnątrz pałacu. W miesiącu niema obecnie ani jednego Austriaka, ani też wolontariuszów niemieckich. Rumuni, którzy w większej ilości przybyli do Durazzo, zaczęli się również wyciągać. Powstańcy trzymają się wciąż jeszcze w pobliżu miasta, ale i z nich bardzo wiele wróciło w góry. Jedyny ostatni okręt niemiecki, który pozostawał czas dłuższy na wodach albańskich, wylewał również pod pozorem naładowania węgla i nie powrócił więcej. Okręty francuski »Bégar Quinet« i angielski »Sank Georg« i »Defence« wyjechały kilka dni temu.

Z bliska i z daleka.

* Racibórz. Izba karna skazała 13-letniego chłopca Rudolfa Lomcę z Zawady-Bieniszewa na 6 tygodni więzienia za kradzież. Chłopak skradł handlarce Slany 20 mk. — Parobek Józef Stosz z Pokrzywicy, pow. kozielski, skazany został na 6 miesięcy więzienia za wystąpienie przeciw moralności.

Nabożeństwo żałobne za zmarłego Ojca św. odbędzie się we wszystkich kościołach diecezji wrocławskiej w środę 26 b. m.

Jak wyruszają wojskowi z domu? Ze wszelkich stron słychać, że żołnierze przystępują do Spowiedzi i Komunii św. Setkami a nawet tysiącami w jeden dzień po wielkich parafiah. Nie tylko raz przed wyjazdem spowiadają się i komunikują, ale przybywający do garnizonu lub obozu, powtarzają to czynią. Wyruszają też z pieśnią nabożną na ustach, śpiewając np. »Sercecna Matka lub »Kto się w opiekę — az dworce i pociągi grznią do spiewu. W Poznaniu rozdzielano pomiędzy żołnierzy polskie książki do nabożeństwa. Zachęcamy do zabierania książki modlitewnej, różańca itd. O duszy pamiętać należy! Pokrzepić ja śpiewem nabożnym! Jeden niechaj słowa łagodne mi zachęca drugiego, jak przystoi, po katoliku. — Niech Bóg broni, żeby tak czynić, jak owa kobieta, która na dworcu w Zabru, powiedziała po sprzecze mężowi: Oby cię pierwsza kula trafiała! — Dzieciom należy dać jak najpiękniejszy przykład zgody i miłości, pośzanowania wzajemnego. Wystrzegać się bałek, »kłach« itp. Kobiety niechaj w nieobecności męża i ojca wychowują dzieci po bożemu i zajmują się więcej dziećmi, jak sąsiadkami! Pacierz i śpiew kościelnego niechaj dzieci uczą, bo niejedena teraz więcej ma czasu na to, niż dawnej.

Nie puszczać latawców! W celu ochrony drutów telegraficznych i z innych jeszcze względów przestrzegają władze, aby nie puszczać latawców papierowych czyli »drachów« itp. rzeczy. Niech więc redzice udzielą dzieciom odpowiedniej przestrogi.

Połowianie na zwierzętę może się odbywać pod następującymi warunkami ograniczającymi: 1) Nie wolno połowić w obrębie 600 metrów wokół posterunku wojskowego lub cywilnej straży ochronnej. 2) Posterunki i straż, znajdujące się w pobliżu obszaru polowania, należy kilka godzin przed połowaniem o zamierzonem połowaniu powiadomić. — Takie rozporządzenie zostało wydane przez władzę wojskową dla górnospiskiego obwodu przemysłowego. I gdzie indziej oczywiście obowiązuje podobne postanowienia ograniczające. Dzierżawcy połowania powinni się do tegości zastosować.

Przestroga dla publiczności. W pismach berlińskich czytamy: Wskutek powolania obrony kraju i pospolitego ruszenia, mogą się pojawić u nas w kraju mudury mało znane. Władze dlatej napominają publiczność, aby się nie rzucała czasem na tych żołnierzy niby na szpiegów. Jeśli publiczność ma jakieś podejrzenia, powinna o nich donieść policyj, ale publiczności samej nie wolno żołnierzy niepokoić.

* Z Kozielskiego. Pewien 12 letni chłopiec w Rogach zakräcił się przez okno do mieszkania pewnej kobiety i zrabował około 300 mk. Większą część pieniędzy matka malego urwisa mogła zwrócić poszukowani.

Ceny zbożowe we Wrocławiu

dnia 22 sierpnia 1914.

Pszenica	—	21.00 — 21,50 mk.
Zyto	—	17.50 — 18.00 "
Owies	—	19.20 — 19.70 "

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

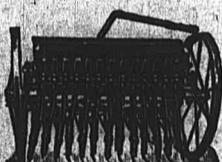
Oppier, dentysta
Racibórz, Odrzańska ul. 2
wykonuje
sztuczne zęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Mówiąc po polsku.

Bank Ziemiski - Landbank,

G. m. b. H. w Bytomiu G. S. (Benthe & O/S.)
ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse) 37 I p.
przyjmuje depozyta do swej kasie oszczędności płatąc 4%, 4 1/4, 4 i 3% zależnie od terminu wypowiadania.
Kupuje i parceluje posiadłości ziemskie oraz pośredniczy w sprzedaży tychże.
Udziela pożyczek na weksle.
Urządza dla p. p. kupców i przemysłowców rachunki bieżące (kontokorrenty).
Pieniądze wpłacane można dla zaoszczędzenia portory na nasze pocztowe konto ciekowe (Post-scheck konto Breslau 1 5326).
Kasa otwarta codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godz. 9 rano do 1 w południe.
Telefon nr. 1325.

Pius Komorek,

Racibórz-Płonia, Rybnicka ul. 20
poleca na wiosnę



drylówki najnowszego systemu, kultywatory, brony polne i na laki, walce gładkie i z talerzami, młynki do nawozów, jako też roznajate plugi i narzędzia.

Maszyny

do rzezania trawy i słomy.

Najnowszy uniwersalny młynek do śrutowania do obracania ręką i z geplem.

Centrifugy,

maszyny do masła, wszelkiego rodzaju pompy, wodociągi, beczki do gnojówki.

Reparacje

przy wszystkich maszynach gospodarczych i sprzętach wykonuje się fachowo i jak najtańszej.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na moj wielki

Skład drzewa

i polecam

heblowane dylówki sosnowe, świerkowe, jesionowe (randbreter), D E S K I na dachy szeregi, szalidówki, drzewo, (Halbhölzer).

Łaty, belki i krokwie,

rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warstacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby moj skład uwzględnić.

Całym moj składem drzewa znajduje się obecnie w Bozackiej ul. nr. 20 przy przejściu kolejowym.

Przez czas budowy mostu kolejowego na Pionie wejdź do mojego sklepu drzewnego z ul. św. Katarzyny (na Ostrowie).

Wielki skład materiału stolarskiego w wszelkich gamakach drzewa i każdej grubości.

J. Tichauer, skład drzewa
Racibórz-Ostróg.



Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 w Raciborzu telefon 187
ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

Oiaz Filia w Wodzisławiu, Rynek nr 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

piąć od nich 3%, 3 1/4, 4 i 5% wedle wypowiedzenia
od dnia wpłacenia.

udziela pożyczek wekslowych,
przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dykontuje weksele kupieckie, t. zw. prima wekole,
urząduje konty bieżące

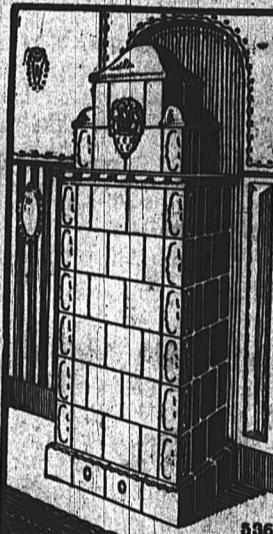
dla kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty: rano od godz. 8-12

późnoodniu od godz. 3-5.

Bank jest zamknięty: w niedziele, święta i
we wszystkie soboty popołudniu.

Przez agentów interesów się nie
załatwia.



Najlepsze i najtańsze
piece kachlowe
zakupuje się tylko wprost z
fabryk

A. Preiss

Ostrów-Racibórz, tel. 202.

Rozbark-Bytom, tel. 1043.

Połączenie z największymi fabrykami pieców i porcelany w Meissen, o-raz fabryki płyt ściennych Ernst Teichert.

Baczność!
Od dzisiaj co środę i w
botę świeżą

leberkę i jelita,
Konst. Cycon,
fabryka kiebasa i mięsiva
Racibórz,
Odrzańska ul. 34.

Zakład fotograficzny

Alfred Schiersch,

Racibórz,
Wilhelmska ul. 12,
(róg ul. Kolejowej)
poleca się do wykonywania
wszystkich zdjęć fotograficznych po jak najniższych
cenach.

Dla nowożeńców ceny
zniżone.

Papier listowy

zawierający następujące serię:
1) barwne: 1) Nasz świat;
nowe, 2) Narodowe, 3) Cztery
pory roku, 4) Zwyczaje ludu
górnośląskiego, 5) Typy ludu
też 4 ark. list. papieru, 4 koperty,
perty, podkładka, 1 bibułka
(II) Jednokolorowe: 1) Rok
kościelny, 2) Nasza działość,
3) Nasz wieśszcz, 4) Miejsca pa-
niemia N. P. Maryi, 5) Matka
ziemia, — w każdej tecze 4
mrk. list. pap., 4 koperty, pod-
kładka i bibułka.

polecaja

„Nowiny Raciborskie“

Uczeń

może się zgłosić.

J. Lassak,
 mistrz piętarski,
Racibórz,
Długa ul. 47.

J. Axmann, Racibórz

Dominikański plac
poleca swój

Zakład fotograficzny
do laskowego ujęcia
dnienia.

Dla narzeczeń co-
ny wyjątkowe.
Dostarczam próbę.
Wykonanie akuratne.



Przepaski
na przepuklinę
rozmaitego rodzaju poleca

Emil Dittert,
Racibórz, Rynek.

Książki do nabożeństwa

poleca Księgarnia „Nowin Raciborskich“, Racibórz.

Wiele lat ciężkiej pracy udowodniło,

„Jelaffke“ młóckarnie ze sztyftami,

z patentowanym rzeszotem do przesiewania.

zajmują pierwsze miejsce

pod względem dobrego wykonania, trwałości i doskonałego materiału.

Prosimy zażądać najnowsze nasze katalogi.

Jelaffke & Seliger
Racibórz.